

Benefis pod rogiem Wojskiego

W poniedziałek Irena Jun świętowała 20 lat swojej współpracy z Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza.

Na benefis aktorka recytowała „Ballady i romanse”, a w sali poświęconej Mickiewiczowskiej epopei pod zawieszonym u sufitu rogiem Wojskiego zagrała fragmenty monodramu według „Pana Tadeusza”.

Od połowy lat 70. Irena Jun występuje ze swoimi monodramami w salach przy Rynku Starego Miasta. Teatr jednego aktora oparty na klasycznych tekstach to jedna strona jej kariery aktorskiej, druga – to role w spektaklach Jerzego Grzegorzewskiego i Józefa Szajny. Aktorka w tym zestawieniu nie widzi jednak sprzeczności.

– U Szajny i Grzegorzewskiego nauczyłam się odczuwać i oswajać przestrzeń, bez tego doświadczenia nie byłoby moich monodramów.

Ważną inspiracją dla aktorki była twórczość Ewy Demarczyk i Danuty Michałowskiej, aktorki Teatru Rapsodycznego. Za swoich duchowych mistrzów Irena Jun uważa Ha-

linę Mikołajską i Tadeusza Łomnickiego, z którym występowała w sztukach Różewicza i Becketta.

– Dlaczego monodram? Gdybym nawet codziennie grała główną rolę w teatrze, to byłoby za mało. Potrzebuję samotnego dojścia do widza.

Pierwszym monodramem Ireny Jun była „Sonata księżycowa” Jorgosa Seferisa i Yannisa Ritsosa, którą zagrała jeszcze w Teatrze Ludowym w Nowej Hucie. Do jej ulubionych monodramów należą „Bal u Salomona” Gałczyńskiego i „Portret kobiecy” Szymborskiej.

– Jeśli fascynuje mnie jakiś materiał literacki, chcę się tą fascynacją podzielić z innymi, próbuję go jak najlepiej przetłumaczyć na język sztuki – mówi artystka.

Na scenie nie spotkała się jeszcze z tekstami Gombrowicza i Witkacego, marzy o monodramie według „Balladyny”. Obecnie przygotowuje z Elżbietą Wojnowską spektakl według poezji Leśmiana z muzyką Zygmunta Koniecznego. Premiera odbędzie się w teatrze Studio.

(rom)